

Najchętniej kupowany
magazyn dla kobiet!

Życie

NA GORĄCO

Nr 2 czwartek, 14 stycznia 2010 r.
Cena 1,80 zł
Nr indeksu 329355

Historie
przez życie pisane

Z Wojciechem Machem każdy karnawałowy bal udany

Ostatni, co tak poloneza wodzi

Nie wyobrażam sobie wyjść na parkiet bez mojej magicznej, świecącej kolorowymi światełkami muchy. Czasem ją zamieniam na muszkę z najbardziej lubianym przez Polaków wizerunkiem prezydenta Waszyngtona. Tak jest - tym z banknotów dolarowych. Wielu gości twierdzi, że kiedy

ją wkładam, bawią się doskonale - śmieje się Wojciech Mach, wrocławski wodzirej z trzydziestoletnim stażem. Wystarczy, że włoży białą koszulę, idealnie skrojony frak z przypiętym do poły kotylionem, na głowę cylinder. I już można wchodzić na salę balową, aby rozpocząć bal i w pierwszej parze poprowadzić poloneza.

Wywijał kółeczka od burty do burty

Anegdotami z imprez, które prowadził, sypie jak z rękawa. - Opowiem o kapitańskich balach na płynącym z Gdyni do Nowego Jorku „Stefanie Batorem”. Kiedy je prowadziłem, tak się przedziwnie składało, że zawsze na Atlantyku panował wtedy sztorm, który zmuszał wielu balowiczów do opuszczenia parkietu i złożenia ofiary Neptunowi. Mnie też żółdek jeździł do gardła i z po-

wrotem. Jakby tego było mało, musiałem wywijać kółeczka od burty do burty i uważać, żeby się nie przewrócić, bo deski pokładu uciekały mi spod nóg. Do końca wytrzymywali tylko najwytrwalsi, kapitan i ja.

Z przypięciem kotylionu tylko raz miał problem, gdy dostał zlecenie na poprowadzenie balu dla... naturystów. Zapewnia jednak, że udało mu się wybrnąć z krępującej sytuacji.

Do roku 1991 Wojciech Mach był wodzirejem nieoficjalnym. Wodzireje to byli na balach sanacyjnych i odeszli w przeszłość razem z wybuchem wojny i zmianą ustroju w Polsce - tak przynajmniej głosiła oficjalna PRL-owska propaganda. Ludzie tymczasem chcieli się bawić i oczekiwali, że ktoś im tę zabawę atrakcyjnie poprowadzi. - W dowódzie wpisany mam zawód wyuczony: inżynier elektronik. Zdałem jednak egzamin przed komisją w Ministerstwie



Kultury i Sztuki, tym samym zdobywając oficjalne uprawnienia do organizowania potańcówek, festynów ludowych i zabaw w lokalach gastronomicznych - śmieje się.

W pierwszej parze, w takt poloneza prowadził również wielkie bale. Na zamku Książ, na promach Polskiej Żeglugi Bałtyckiej... Od kilku lat prowadzi słynne polonezy dla przyszłych maturzystów,

odbywające się na wrocławskim rynku. W rekordowym wzięciu udział trzy tysiące par. Licznie zgromadzeni widzowie mówili, że jest chyba ostatnim, który tak po mistrzowski poloneza wodzi...

Przebój Boysów ożywia balowiczów

Główne zadanie wodzireja? - Walka z nudą - mówi Wojciech Mach. - I nie ma znaczenia, czy prowadzi się wielki bal karnawałowy, imprezę dla seniorów czy bawi gości weselnych. Staram się, aby ludzie jak najwięcej tarczyli, bo taniec wyzwala podobne emocje do tych, które towarzyszą upojeniu alkoholowemu.

Zawsze zaczyna od poloneza i walca wiedeńskiego. Potem może być cokolwiek, choćby popularna w ubiegłej dekadzie „Macarena”. Dawniej prowadził „łańcuszki” w rytm uwielbianego przez balowiczów „Białego misia”. Teraz „Białego misia” zastąpił „Pociąg” Ryszarda Rynkowskiego. Nad ranem zmęczonych imprezowiczów wy-

▲ Zdobył uprawnienia do „świadczenia usług w charakterze prezentera dyskotek”

ciaga na parkiet przebojem Boysów „Jesteś szalona”.

Doskonale pamięta przeboje z czasów swej młodości, gdy w klubach studenckich można było posłuchać zakazanej zachodniej muzyki, przegrywanej z radia Luxembourg na energowski magnetofon „Smaragd”. Wcześniej słuchano muzyki z płyt odtwarzanych na adapterze z igłą. Ma go do dzisiaj w swoim domu razem z kolekcją starych, bakelitowych płyt. Dla przyjemności słucha piosenek Marii Koterbskiej, mimo że jakość odbioru jest nie najlepsza. Ale liczy się sentyment i piękne wspomnienia.

Samotność widać pisana wodzirejowi

- Na początku lat 80. ubiegłego wieku targatem tego „Smaragda” na każdą prywatkę - wspomina. - Ważył chyba 20 kilogramów! Dziewczyny były tak zachwycone muzyką, jaką serwowałem, że podrywałem je bez większego wysiłku. Tylko jakoś żada na dłużej ze mną nie została. Zresztą tyle pięknych pań spotykam co wieczór, że tak trudno wybrać z nich tę jedną, jedyną. Samotność widać pisana jest wodzirejowi...

Frak, koszula, cylinder, muszka oraz kotylion są już przygotowane. Za chwilę pan Wojciech włoży swój służbowy strój i pojawi się na sali balowej. Rozlegną się słowa: „Witam państwa i zapraszam wszystkie pary. Poloneza czas zacząć!”.
K. Górka

▲ Nawet podczas sztormu prowadził bale na transatlantyku „Stefan Batory”



◀ Firmowy strój wodzireja: biała koszula, muszka, frak. Na głowie obowiązkowo cylinder

▶ Przez te lata zgromadził pokazną pływotekę. Z sentymentem wraca do przebojów Marii Koterbskiej, odtwarzanych wiekowym adapterze

